

Wiersze



Kawiarnia, muza i poeta

EDWARD
HOROSZKIEWICZ

*Codziennie o tej samej porze
 Spotkać ją możesz.
 Zamawiam kawę i szarlotkę.
 Oczami jak poezja
 Rozdaje spojrzenia słodkie.
 Słucha muzyki wpatrzona w pianistę.
 Piękna dama i sama?
 Wczoraj, gdy tu była,
 Łzy w kawie topiła,
 Wypatrzył ją poeta.
 Ukłonił się nisko.
 – Czy coś się stało? –
 Zapytał nieśmiało.
 Uniosła zmysłowo głowę.
 Rzęsami zatrzepotała.
 Nie odpowiedziała.
 Po chwili,
 Nie podnosząc wzroku,
 Wyszepiała:
 – A co pan pisze na serwetkach?
 – Wiersze! O! Ten na przykład jest o pani.
 – A ten drugi?
 – O poezji.
 Posłuchaj:
 – Poezja to jest kobieta:
 Kaprys, fantazja, podnieta. Marzenie.
 Szczęście i cierpienie, miłość i zdrada.
 – Pan każdą tak przygada?
 – Panią nie śmiałem.
 Odwagi brakowało.
 – Będiesz moją muzą? – zapytałem.
 – Już jestem –
 Wskazała na orkiestrę.*